

Kartel rolniczy — czy nowy podatek?

Biurokracja i samorząd gospodarczy

Posel z klubu BB. p. Marjan Rudziński opracował projekt ustawy o organizacji zbytu produktów rolniczych. Wedle tego projektu Rada Ministrów będzie mogła na wniosek ministra rolnictwa powoływać nowe organizacje przymusowe za zgodą 2/3 osób zainteresowanych. Nawe zrzeczenia będą mogły skupić przedsiębiorców zajętych wytworzeniem względnie handlem poszczególnych produktów lub grup produktów, a terenem ich działalności będzie cała Rzeczpospolita.

Działalność tych nowych organizacji ma objąć ustalanie warunków i cen, kontyngentowanie zbytu, a w przyszłości polegać będzie wedle intencji projektodawcy, na zmonopolizowaniu zbytu.

Krótko mówiąc mają to być kartele rolnicze.

Prof. Adam Krzyżanowski ujmuje tę sprawę z punktu widzenia nowych ciężarów nakładanych na rolnictwo. Pisz on między innymi:

Łudzą się zwolennicy tych projektów, przewidując, że korzyści skartelizowania się będą przewyższać koszt funkcjonowania karteli, że tym sposobem będzie można podwyższyć dochody gospodarstwa społecznego i skarbu państwowego. Obecnie coraz trudniej prywatnemu przedsiębiorcy wygospodarować czysty dochód. Czy wyniki dotychczasowych przedsięwzięć gospodarczych, podejmowanych pod egidą urzędników publicznych uprawniają do przy-

puszczenia, że funkcjonariusze przymusowych zrzeszeń gospodarczych, opłacani z podatków, potrafili rozwiązać pomyślnie trudności, z którymi obecnie boryka się gospodarstwo prywatne? Chyba nie.

Istotnie — trudno przypuszczać, by w obecnych warunkach „kartele rolnicze” mogły spełnić swe zadanie. Podkreślaliśmy niejednokrotnie, że u nas brak dobrej organizacji rolnictwa i spółdzielczego handlu rolniczego z dołu, natomiast istnieją tendencje do organizowania „od góry” wielkich „karteli rolniczych”.

Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia i w innych dziedzinach. Powstaje szereg organizacji „producentów”, w których rolę reprezentantów interesów spełniają urzędnicy.

Oczywiście nie jest tak i w samorządzie gospodarczym?

Gdy się organizuje różne zrzeszenia od góry bez oparcia o zwarte organizacje właściwych producentów, wytwarza się nie samorząd, lecz nowe biuro, kierowane przez urzędników. W ten sposób naprz. urzędnicy z izb przemysłowo-handlowych rozmawiają z urzędnikami Ministerstwa przemysłu i handlu, a nazywa się to współpracą sfer gospodarczych z rządem.

Rozumiemy dobrze współczesne tendencje do organizowania życia gospodarczego. Ewolucja stosunków idzie w kierunku ujęcia całego życia gospodarczego w ramy organizacji. Na tem tle

zrozumiałe się staje naśladowanie przez rolnictwo wzorów zaczerpniętych z życia przemysłu, handlu czy rzemiosła.

Niewolno jednak zapominać o tem, że im mniej zrzeszenia gospodarcze mają tradycję własnych, im słabiej wygląda solidarność danej gałęzi życia gospodarczego i organizacja niższych komórek, jak na przykład małych spółdzielni rolniczo-hand-

lowych, cechów rzemieślniczych itp., tembardziej wszelkie centralne organizacje, czy to będą „kartele rolnicze”, czy zrzeszenia dobrowolne, czy też samorząd gospodarczy, tracą związek z życiem i nie mogą spełniać swych zadań. W tych warunkach wszelkie tego typu organizacje stają się, jak to mówi prof. Krzyżanowski, nową formą opodatkowania życia gospodarczego.

Spadek importu luksusowego

W bilansie płatniczym Polski zaobserwowana została w ostatnich miesiącach pewna poprawa naskutek zmniejszenia importu artykułów luksusowych. Tłumać to należy wejściem w życie nowej taryfy celnej.

Pierwszy kwartał mocy obowiązującej tej taryfy, który upłynął dnia 1 b. m., wykazał spadek przywozu win luksusowych, drogich ryb i t. p. Znacznie zmalał np. przywóz wina szampańskiego, obłożonego stawką celną w wysokości 37 zł. za litr.

W KILKU WIERSZACH

WĘGIEL POLSKI W ANGLJI
Londyński „Sunday Dispatch”, omawiając niedawno zagadnienie transportu węgla polskiego do Anglii, — zaznaczył, że chodzi o import węgla brunatnego.

Wiadomość ta jest oczywiście zupełnie nieścisła, gdyż górnictwo węgla brunatnego wogóle nie odgrywa w Polsce poważniejszej roli, transport zaś, wysłany do Londynu, składał się z pełnowartościowego węgla kamiennego z Zagłębia Dąbrowskiego.

INWESTYCJE W GDYNI
W roku 1933 w porcie gdynińskim wykonano cały szereg inwestycji, a mianowicie:

Konstrukcji podwodnej nabrzeży i falochronów wykonano 1,472 m. b. Całkowicie wykonano nowych nabrzeży 73 m. b., robót czerpalnych wykonano 1,150,000 m³, robót ziemnych — 49,000 m³. Zbudowano 2 wiadukty, jeden o rozpiętości 60 mtr., a drugi — 40 mtr. Przeprowadzono nowe ulice łączące długości 2,300 mtr. Torów kolejowych dla obsługi nabrzeży ułożono 4,400 mtr., oraz wykonano szereg potrzebnych przytem rozjazdów. W porcie wybudowano 10 nowych magazynów o ogólnej powierzchni użytkowej 56,000 m². Wybudowano gmach dworca morskiego o kubaturze 15,500 mtr.³

Izba Bałtycko-Skandynawska powstanie w Wilnie

Jak nas informują ze sfer handlowych, sprawa utworzenia w Wilnie Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej, jako oddziału tejże Izby w Warszawie, wstępuje obecnie w stadium realizacji. Dziś odbędzie się zebranie organizacyjne Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej. Utworzenie jej w Wilnie będzie miało za zadanie pracę nad zbliżeniem handlowym między Polską a Estonją, Łotwą, Finlandją, i t. d.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.51; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.75; funt szterling 27.65; marka niemiecka 210; szyling austriacki 99; korona czeska 24.25.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.615.

Dewizy: Berlin 210.60; Belgja 123.77; Gdańsk 172.80; Holandia 356.65; Londyn 27.70—27.68; Nowy Jork 5.51; Nowy Jork kabel 5.53; Paryż 34.91; Praga 26.66; Sztokholm 143.15; Szwajcaria 172.10; Włochy 46.69.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.90; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 58; 5 proc. Poż. Kolejowa 53; 6 proc. Poż. Dolarowa 64.50; 8 proc. Poż. Dylonowska 77; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 57; 7 proc. Poż. Śląska 57.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemi 50.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar 42; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 53.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64.

Akcje: Bank Polski 87; Lilpop 10.80; Starachowice 10.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 16; Ostrowiec 21.50; Haberbusch 39.75.

GIELDA ZBOŻOWA
Zyto I standard 14.25—14.75; pszenica jednolita 20.50—21.00; pszenica zbierana 20.00—20.50; pszenica jara, czerwona bez obrotów; owies jednolity 11.50—12.00; owies zbierany 11.00—11.50; gryka bez obrotów; groch Victoria z workiem 25.00—30.00; jęczmień na kaszę 13.25—13.75; jęczmień browarny 15.00—15.50; proso bez obrotów; groch polny jadalny z workiem 21.00—23.00; seradela podwójnie czyszczona 10.50—11.50; łubin niebieski 6.00—6.50; łubin złoty 11.00—12.00; żyta siewna 13.50—14.50; rzepak zimowy 39.00—41.00; rzepak zimowy 42.00—45.00; rzepak letni 44.00—47.00; rzepak letni 42.00—44.00; maki niebieski z workiem 50.00—55.00; siemię lniane z workiem 38.00—39.00; peluska 13.50—14.00; koniuczyna czerwona surowa 15.00—18.00; koniuczyna czerwona bez kianianki o czystości do 97 proc. 200.00—225.00; koniuczyna czerwona bez kianianki o czystości 71 proc. 170.00—200.00; koniuczyna czerw. sur. bez gr. kianianki 150.00—170.00; koniuczyna biała surowa 60.00—70.00; koniuczyna biała bez kianianki 80.00—100.00; mąka pszena gat. I, luksusowa 45 proc. 25.00—40.00; mąka pszena gatunek I, 65 proc. 30.00—35.00; mąka pszena gat. II, 20 proc. po luksusowej 25.00—30.00; mąka pszena gat. III, poślednia 17.00—23.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 24.00—25.00; mąka żytnia pyłkowa gat. I 65 proc. 23.00—24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc. 17.50—18.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00—20.00; mąka żytnia poślednia 12.00—13.00; otręby pszenne szale średnie 11.00—11.50; otręby pszenne średnie 10.00—10.50; otręby żytnie 8.50—9.00; kucy lnia 17.50—18.00; kucy rzepakowe 14.00—14.50; kucy słonecznikowe 16.75—17.25; sruła sojowa 21.50—22.00. Ogólny obrót 3,095 ton, w tem żyta 2,320 ton. — Uspokojenie spokojne.

Kapitał zagraniczny w Polsce

Umie sobie dawać radę

W wychodzącym we Francji miesięczniku „Les Amis de la Pologne”, wydawanym przez przyjaciółkę Polski, panią Rose Bailly, znajdujemy ciekawe dane o kapitałach zagranicznych, inwestowanych w Polsce. Na 1-go stycznia 1930 roku istniało w Polsce 1347 towarzystw akcyjnych, reprezentujących kapitał 3,213,772,000 zł., w czem 38 proc. stanowiły kapitały zagraniczne (1,224,651,000 zł.). W r. 1933 liczba towarzystw akc. zwiększyła się, a kapitał zagraniczny wynosił już 46,5 proc.

Jeśli chodzi o inwestycje, poczynione w Polsce przez kapitał zagraniczny, to pierwsze miejsce zajmuje przemysł francuski, zainteresowany polskimi tow. akcyjnymi. Reprezentuje on blisko 400 milionów złotych. Drugie miejsce zajmuje kapitał niemiecki (378 mil. zł.), trzecie — amerykański (353 mil. zł.).

Kapitał belgijski znajduje się na czwartym miejscu (161 mil. zł.), dalej idą — kapitał angielski (80 mil. zł.), austriacki (57 mil. zł.), holenderski (45 mil. zł.), szwajcarski (44 mil. zł.), szwedzki (37 mil. zł.), włoski (24 mil. zł.), czechosłowacki (18 mil. zł.).

Kapitał francuski koncentruje się w przemyśle górniczym, naftowym (131 mil. zł.), górniczym (153 mil. zł.), tekstylnym włókienniczym (53 mil. zł.), elektrycznym (17 mil. zł.) i papierniczym (13 mil. zł.).

Kapitał niemiecki interesuje się górnictwem (278 mil. zł.), elektrowniami (50 mil. zł.), przemysłem metalurgicznym (18 mil. zł.), włókienniczym (17 mil. zł.), transportami (12 mil. zł.).

Amerykanie interesują się jedynie górnictwem i naftą. Belgowie — elektrowniami, górnictwem, transportami, Angliey — przemysłem chemicznym i włókienniczym, Holendrzy — chemicznym i cukrowniami, Szwajcarzy — chemicznym i elek-

rowniami, Szwedzi — przemysłem elektrotechnicznym i chemicznym, Włosi — włókienniczym, Czechosłowacy — przemysłem metalurgicznym.

W r. 1933 kapitały zagraniczne stanowiły 84 proc. kapitałów, inwestowanych w przemyśle naftowym, 77 proc. — w górnictwie, 75 proc. — w eksploatacji elektrowni. Zresztą liczba towarzystw akcyjnych, do których należą obojętnej, jest bardzo ograniczona — czyni zaledwie 470, na ogólną liczbę 1414.

Sprawozdawca, Le Corbeiller, dochodzi do wniosku, że kapitał zagraniczny dał dowód, że się doskonale orientuje w wyborze sposobu akcyjnych w Polsce. W r. 1933 blisko 99 proc. kapitałów zagranicznych było umieszczone w przedsiębiorstwach zdrowych i doskonale prosperujących.

Kto wie, czy to nie jest tak, że kapitał zagraniczny potrafił sobie zapewnić lepsze warunki pracy od polskiego?

Racjonalizacja pracy w instytucjach miejskich

Komisja do spraw racjonalizacji pracy w instytucjach miejskich powołana do życia 20 stycznia 1930 r., w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego załatwiła następujące sprawy:

1) opracowała projekt instrukcji o prowadzeniu ksiąg inwentaryzacyjnych, 2) skompletowała warunki techniczne, dotyczące materiałów i przedmiotów, nabywanych dla instytucji miejskich, 3) uregulowała sprawę potrącania należności za pobierane przez pracowników miejskich artykuły spożywcze, 4) załatwiła sprawę należytego przygotowania przez wydziały akt do archiwum, 5) uporządkowania wydawania pożyczek i zaliczek pracownikom miejskim, 6) wpłacania opłat i należności miejskich do PKO, 7) zmian i uproszczeń w rachunkowości, 8) dostaw instytucjom miejskim artykułów pierwszej potrzeby przez „Agril” i Miejskie zakłady spożywcze, 9) przepisów o dostawach i robotach dla magistratu, 10) regulaminu organizacyjnego inspekcji handlowej, 11) projekt wyodrębnienia i u-

samodzielnienia działu ogrodnictwa polecono zbadać kontroli miejskiej, 12) sprawę ujednolinitania na terenie magistratu godzin przyjęć dla interesantów, polecono opracować kolegium instruktorów, 13) projekt regulaminu komisji gospodarczej magistratu, zakres działalności, której rozszerzono na przedsiębiorstwa miejskie, 14) projekt instrukcji o wydawaniu pracownikom miejskim pożyczek, 15) projekt zmodyfikowanej kontroli obecności pracowników etc.

L'kwidacja „Sowpoltorgu”

Z Moskwy nadeszły wiadomości w sprawie odbytego tam walnego zebrania akcjonariuszów „Sowpoltorgu”. Na zebraniu tem zapadły decyzje zmierzające do likwidacji spółki akcyjnej. Delegacja polska z prof. Kacperowiczem na czele, który bawi obecnie, w Moskwie, pozostanie jeszcze w ZSRR. do końca przyszłego tygodnia dla przeprowadzenia rozmów w sprawie wykonania likwidacji.

Przyczyny obecnej ceny zapalek

Sprawa obniżenia cen artykułów monopolowych od kilku lat jest częstym tematem dyskusji publicznej.

W czasie ostatnich debat komisji budżetowej Sejmu, przy omawianiu gospodarki monopolu w Polsce, bodając najwięcej zainteresowania obudziła sprawa Monopolu Zapalczanego. Przytoczono sporo charakterystycznych momentów, jak cena zapalek, sprzedaż nieostemplowanych zapalniczek, zmniejszenie konsumpcji zapalek i t. p.

Sprawy te zasługują na szersze omówienie.

Referent p. Hutten - Czapski wskazał, że mimo zmniejszenia kosztów produkcji, spadku wartości waluty w kraju dzierżawców i t. d. — cena zapalek wzrosła u nas z 7 na 10 gr.

Jak łatwo sobie przypomnieć, obecna cena zapalek została ustalona przez rząd, który zaciągnął u dzierżawców Monopolu Zapalczanego pożyczkę w kwocie 32,4 mil. dolarów. Kontrahenci umówili się, że różnica między starą, a nową ceną będzie szła na spłatę pożyczki.

Spożycie zapalek maleje w zadowalający sposób. W latach lep-

szej koniunktury sprzedawano rocznie 150 — 180 tys. skrzyń. W r. 1933 sprzedano zaledwie 93,000 skrzyń.

Ogólne zubożenie ludności jest pierwszą przyczyną malej konsumpcji.

Drugą przyczyną jest wzrost użycia nieostemplowanych zapalniczek. W r. 1930 wpłynęło z podatku od zapalniczek 111,152 zł. Podatek wynosił wtedy 1 zł. od zapalniczek, czyli sprzedano taką ilość zapalniczek.

Po pożyczce postanowiono wyrugować zapalniczek, nakładając opłatę prohibicyjną w wys. 10 zł. od każdej sztuki. Spodziewano się przez to zwiększyć spożycie zapalek, co było w interesie rządu i dzierżawców.

Przewidywania okazały się zawodne. W r. 1932 przedstawiono do ostemplowania 128 sztuk zapalniczek, zato niestemplowanych, jak obliczają, jest teraz w użyciu ok. 1 mil. sztuk.

Te zapalniczki nieostemplowane zmniejszają konsumpcję zapalek o 36 tys. skrzyń, powodując straty dla Skarbu państwa w kwocie ok. 7 mil. zł. rocznie.

Niedawno uchwalił rząd dwa drobniejsze podatki konsumpcyj-

ne, a przecież suma 7 mil. zł., jaka mogłaby wpłynąć ze sprzedaży zapalek jest zbyt pocałuna, aby skarb ją tracił.

Należałoby obniżyć opłatę stemplową od zapalniczek z 10 na 5 zł. Byłby to proporcjonalny podatek w stosunku do podatku od zapalek.

Przy teraźniejszym poważnie zmniejszonym zbycie zapalek i z tego względu na istniejącą umowę między rządem, a dzierżawcami Monopolu Zapalczanego, zniżka ceny zapalek nie jest przewidywana.

Pogłoski, jakie się pojawiły o mającej nastąpić wkrótce zniżce dezorientują rynek. Kupcy wstrzymują się od zakupu zapalek, przez co narażają siebie na straty. Zmniejszenie zbytu uszczupla także pobieraną przez rząd akcyzę od zapalek.

Zaznaczyć należy, że obecnie omawiane jest jedynie wypuszczenie specjalnego typu nieco tańszych zapalek dla uboższej ludności Kresów Wschodnich. Nastąpić to jednak może za parę miesięcy po uzgodnieniu tej sprawy między Ministerstwem Skarbu a Spółką Akcyjną do Eksploat. Państw. Monopolu Zapalczanego.

William Locke

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Dzień upłynął bezbarwnie. Napozór nie się nie zmieniło. Ale w istocie życie ich było nieustannym graniem komedji. To co ich łączyło, rozwiłało się. Pozostała tylko zewnętrzna maska. Irena zachowywała się poprawnie, witała Huga serdecznie, okazywała zainteresowanie i życzliwość. Ale zniknął ów tajemniczy łącznik, który stanowił fundament ich związku. Irena była powściągliwa i daleka. Hug przyjmował to, jako zastuszoną karę, ale serce jego żarła niewypowiedziana tęsknota. Wydawało mu się, że Irena oddała się od niego i ucieka gdzieś na niedostępną, zimną gwiazdę.

Oboje świadomie unikali drażliwego tematu. Raz tylko Irena zapytała go, czy się nie obawia, że sprawa bigamji dostanie się na forum publiczne. Uspokoił ją. Gerard musiałby być skończonym łotrem, żeby narażać Irenę na takie niebezpieczeństwo, rozgłaszając tajemnicę. Minna również będzie milczała, przez wzgląd na samą siebie. Przyznał jednak, że pojąć nie może, w jakim celu Minna zwierzyła się Gerardowi.

— Kierowała nią albo miłość, albo nienawiść — zauważyła Irena.

— Przedziew nienawiść.

— A ja nie jestem tego pewna — rzekła Irena. — Kobiety zazdrosne bywają niepojętalcie.

— Nie obawiaj się niczego — powiedział uspakajającym tonem, ale słowa Ireny zasiały niepokój w jego

94 duszy. Któż może przewidzieć, co jeszcze strzeli do głowy tej szalonej Minnie.

Pewnego wieczora odwiedzili ich Harroway z żoną. Przed obiadem Harroway odciągnął Huga na bok.

— Widziałem Merriama — rzekł z uśmiechem, na rozpromienionej twarzy — powiedział mi wszystko. Chciałbym upaść na kolana przed twoją żoną. Wierzę, że ja zawsze miałem wątpliwości, dręczące wątpliwości. Zapytaj Seliny. Słowo daję, że się czuje odciążony.

— A co ci powiedział? — zapytał Hug z niepokojem.

— No, że sprawdził, iż się omylił w swych przypuszczeniach. Uważał, że powinienem o tem się dowiedzieć.

Cieszę się, swoją drogą, że nie jestem na jego miejscu. Palnąłbym sobie w łeb.

— A czy nie mówił ci, skąd posiada tę wiadomość?

— Nie, kochasiu. Nie mówił mi tego. To porządny chłop, ten Gerard. Porządny po swojemu. Zauważyłem, że jest szalenie przygnębiony. Wybiera się w przyszłym tygodniu do Kalifornji. Chce kupić ranecz i osiąść tam na stałe. Wasze drogi już się nie skrzyżują. Miałem ci to oznajmić.

Hug odetchnął z ulgą. Świadomość obecności Gerarda w Londynie nie dawała mu spokoju.

— Cieszę się, że w twoich oczach wyglądamy przy-

zwoicie — rzekł, śmiejąc się.

— Sercem to ja zawsze byłem przy was, mój drogi — odrzekł stary adwokat.

Pomimo wszystko obiad dłużył się w nieskończoność. Irena sprawiała wrażenie zmęczonej. Napróżno Hug usiłował rozzerwać towarzystwo, opowiadając wesołe kawały. Zarówno on, jak i Irena zmuszali się do wesołości. Po odejściu przyjaciół zostali na chwilę w sa-

— Pani Harroway zapewne również cię poinformowała o planach Gerarda? — zapytał Ireny.

— Tak. Stało się coś bardzo dobrego — odrzekła. Hug skinął głową w milczeniu. Zerknęła na niego spodobała. Żal jej go było, tęskniła równie boleśnie do utraconego szczęścia. Nie potrafiłaby jednak kochać Huga tak, jak dawniej, bowiem przestała go uwielbiać. W swoim czasie darzyła uwielbieniem rodziców, potem czeila fałszywego bożka Gerarda, Huga kochała całą mocą rozbudzonych zmysłów, ale żywiła dlań zarazem uczucie uwielbienia. Na to się już dzisiaj nie potrafiłaby zdobyć. Ale w głębi duszy współczuła mu, wdzięczna mu była za dowody serdeczności. Okazywał tyle zrozumienia i subtelności, że w końcu życie było zupełnie znośne, nawet w zmienionych warunkach. Gwoli rozweselenia Huga zaczęła opowiadać mu drobne, a zabawne epizody dnia powszedniego, następnie skierowała rozmowę na temat dziecka, wreszcie, gdy zapadło milczenie, pożegnała męża i odeszła do swego pokoju.

Hug pozostał w gabinecie. Pograżony był w niewesołych myślach. Ileż zmian przyniosło tych parę dni...

Powstał z krzesła, westchnąwszy ciężko i rozprostowawszy zdrtwiałe ramiona zeszedł do biblioteki.

Zamierzał przed udaniem się na spoczynek popracować trochę nad nową sprawą.

Zapalił papierosa i otworzył tekę z aktami, które przyniósł z kancelarii. Spośród papierów wypadła wieczorna gazeta. Rozłożył ją i obrucił leniwym wzrokiem gęsto zapisane szpalty. Nagle wzrok jego padł na kronikę wypadków. Śmiertelna bladeść pokryła jego twarz. Cofnął się trochę i wsparłszy łokcie na stole wpił sobie paznokcie w policzki.

Dokończenie nastąpi.